WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 98. Bochum, czwartek, 18 sierpnia 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Z dekanatu Wattenscheid. Szanowna Redakcyo! Już od kilku lat czytam „Wiarusa Polskiego“ i z różnych stron często spotykam korespondencye, w których każdy narzeka na swą smutną dolę na tej obczyźnie, z naszej jednak miejscowości nikt się nie odważy o naszem położeniu donieść.

Jest nas tutaj dosyć pokaźna liczba, mamy też własne Towarzystwo polskie, które się dosyć pomyślnie rozwija, lecz mogłoby ono jeszcze raz tyle członków mieć, lecz niestety wiele rodaków stroni od polskiego Towarzystwa. Zapytać się takiego rodaka, czemu nie należy do polskiego towarzystwa, to on ci odpowie: „A co mi tam polskie towarzystwo, co mi tam na zebraniach prawią, to ja już dawno wiem o tem. Ja wolę iść do niemieckiego „ferajnu“, tam często urządzają muzyki i inaczej się można zabawić. Chodzi ci rodaku o te parę fenygów, lecz gdy czasem przepijesz jednę, 2 lub też i więcej marek, wtenczas to ci nie chodzi o ten ciężko, w pocie czoła zapracowany pieniądz, który poszedł na marne. Nie chodzi ci jednak o to, boś je stracił z twymi niemieckimi kamratami, a ci już niejednemu takiemu Polakowi odwdzięczyli się za to, gdy mu skórę dobrze wygarbowali i z sińcami do domu posłali. A spytajmy się, co robi żona i dzieci takiego męża, który prawie cały wolny czas przepędza w karczmie przy kieliszku i bilardzie? Oto płacze i narzeka na swój los!

W dzisiejszych czasach, w których wszystko skierowane przeciwko naszej narodowości. powinniśmy szczerze dbać o młode pokolenie i uczyć dzieci po polsku czytać i pisać. Ojcowie zamiast przesiadywać w restauracyach, powinni pomagać żonom uczyć dzieci po polsku i wpajać w nie ducha narodowego, a gdy tak wszyscy postępować będziemy, wtedy nasi wrogowie nic nam nie zrobią.

Polskie niewiasty założyły tu przed paru miesiącami Bractwo Różańca św., lecz bardzo mała liczba niewiast należy do niego, a zapytać się ich, czemu nie dadzą się zapisać do Bractwa Różańcowego, to one wnet znajdą wykręt. Jeżeliście jednak, szanowne Polki, skore do tańca, to musicie być też skore i do różańca. Dbajmy bardziej o chwałę Bożą i zajmijmy się lepiej młodszem pokoleniem i wykierujmy je na dobrych Polaków i katolików, a Pan Bóg wam za to stokrotnie wynagrodzi.

Oberhausen. Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen obchodziło w niedzielę dnia 31 lipca 8 rocznicę. Rano o godzinie wpół do 7mej odprawiona była msza św. na intencyę towarzystwa. Tow. nasze wystąpiło z chorągwią. — Po południu o godzinie 1 zebrały się zaproszone Towarzystwa na sali towarzyskiej pani Hacke w liczbie 6. O godz. wpół do 2 udały się towarzystwa z chorągwiami w pochodzie przy odgłosie polskiej kapeli p. Kuika z Herne do ogrodu pana Uhlenbrucha. Tamże po powitaniu zebranych przez przewodniczącego Tow. św. Ignacego były śpiewy, i koncert, przemowy i deklamacye członków. O godz. 4 rozpoczęto strzelanie do tarczy o nagrody, których było sześć. W tymże czasie obdarzono dzieci rozmaitemi podarkami i zabawkami. Do strzelania zgłosiło się 80 ochotników. — Dla najlepszego strzelca prócz nagrody przeznaczona była korona z dębowego liścia, którą zdobył sobie p. St. Zieliński. Zabawa w ogrodzie ku największemu zadowoleniu wszystkich uczestników trwała aż do zachodu słońca, a na zakończenie zaśpiewano: Kto się w opiekę. — Dalsza zabawa udała się także dobrze.

A. Z.

Co kosztuje pokój zbrojny?

Natychmiast po śmierci księcia Bismarka, twórcy pokoju zbrojnego, dyrektor francuskiego czasopisma fachowego „Economiste européen“, pan Edward Théry, ogłosił zestawienia następujące:

W roku 1865 wydatki wojskowe we Francyi, Rosyi, Związku niemieckim, Włoszech, państwie kościelnem (Papieża), Anglii, Belgii, Holandyi i Szwajcaryi wynosiły dwa miliardy 574,200,000 fr., z czego 322 miliony przypadło na marynarkę. Austrya zapisana jest na tej liście z 242 milionami w 472½ milionach Związku niemieckiego.

Zagrzmiały działa pod Sadową czyli Królowym grodem (Königsgrätz). Ani Francya, ani Rosya nie powiększyły znacznie wydatków na wojsko, Anglia i Włochy zmniejszały nawet wydatki wojskowe, natomiast Związek niemiecki powiększył znacznie na ten cel wydatki. Ostatecznie wydatki na wojsko w Europie w 1869 do 1870 wzrosły do 2620 milionów franków.

To dopiero początek. Przyszła wojna francusko-pruska, przyszedł pokój frankfurcki. Francya ugięła się na chwilę pod brzemieniem kosztów wojennych, Niemcy zaś, obawiając się odwetu, zaczęły zbroić się na nowo ze zdwojoną pilnością. Za przykładem Niemiec poszły i inne państwa, tak iż w r. 1875 wydatki wojenne Europy wyniosły 3264 miliony, czyli o 644 miliony więcej, niż w r. 1869—1870. We Francyi wydatki te wzrosły z 549 do 665 milionów, w Rosyi z 615 do 800 milionów, w Niemczech z 346 do 478, we Włoszech z 172 do 249 milionów, w Austryi z 227 do 303 milionów, w Anglii z 605 do 647 milionów.

W tym właśnie czasie strach Bismarcka przed Francyą dosięgnął najwyższego punktu rozwoju. W r. 1880—1881 wydatki wojskowe Europy dosięgnęły 3827 milionów, czyli więcej o 563 miliony w porównaniu z r. 1875. Francya wydawała już na wojsko 1016 milionów franków zamiast 665, Rosya 872 miliony zamiast 800, Niemcy 501 zamiast 478, Austrya 311 milionów zamiast 303, Anglia 760 milionów zamiast 647 milionów franków. W r. 1886 do 1887 wydatki wojskowe Europy wynosiły 4221 milionów, w roku 1897—1898 wreszcie militaryzm kosztuje Europę 4 miliardy 696 milionów franków.

Systematyczny postęp pod tym względem wykazuje tabliczka następująca:

Na koszta wojskowe Europa wydawała:

2,574	miliony w roku	1865—1866
2,620	„ „	1869—1870
3 264	miliony w roku	1875—1876
3,827	„ „	1880—1881
4.221	„ „	1886—1887
4,596	„ „	1897—1898.

Zwrócić należy jeszcze uwagę na to, że cyfry powyższe są wyrazem wydatków jedynie jawnych, wykazywanych corocznie w etatach państw, dołączyć zaś do tego należy wydatki tajne z tak zwanych „sum do dyspozycyi“ władz. Niewidzialne te wydatki również sięgają cyfr wysokich.

W r. 1875 stało w Europie pod bronią na stopie pokojowej 2,664,548 żołnierzy, w roku 1897 było ich już 3,121,430. W porównaniu z r. 1865 cyfra wojskowa wyskowa wykazuje 800,000 żołnierzy. Ponieważ zaś każdy z tych ludzi, jako kapitał pracy, wart jest 6 franków dziennie, przeto co rok (300 dni roboczych) od roku 1865 Europa płaci o 1 i pół miliarda więcej na cele wojskowe, niż poprzednio.

A to wskutek polityki Bismarcka.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Starogard. P. Nagórski, właściciel drogeryi, nabył za 80,000 marek kamienicę przy rynku położoną od zegarmistrza Ziebertha.

Czego chce H. K. T.? Jak wiadomo bractwo to ma na swoje usługi bank berliński „Landbank“. Otóż do tego to banku zgłosił się p. Czarnowski z Orlika z prośbą, aby mu sprzedano posiadłość z młynem. Na to odebrał z biura kolonizacyjnego owego banku w Wyrębach list, w którym stoi wyraźnie: „die Landbank verkauft nur an Deutsch-Evangelische“ czyli: „landbank sprzedaje tylko Niemcom lutrom“. Co na to ci wszyscy, którym się zdaje, że hakatyści na katolików wcale nie myślą nastawać?

Wielbark. W czwartek wieczorem o godzinie 7 wybuchł ogień u posiedziciela Marcina Zielazka w Małych Piwnicach, który w krótkim czasie cały dom zniszczył.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. W uroczo położonem Miasteczku rozpocznie się niebawem budowa nowej świątyni Bożej. Dziesięć z góry lat, odkąd stary kościół chwiejący się już, zniszczony został przez pożar, i tylko mała kapliczka mogąca pomieścić ledwo 50 osób, służy do zaspokojenia potrzeb religijnych całej parafii, liczącej 2500 dusz.

Piła. Katolicka parafia w Pile zamierza na przedmieściu bydgoskiem zbudować nowy kościół, ponieważ stary nie odpowiada już dawno potrzebom licznej parafii.

W Głuchowie w powiecie poznańskim spaliły się gospodarzowi Aniole stodoła ze zbożem i chlew a w nim świnie, narzędzia rólnicze, wozy. Synek gospodarza strzelał w pobliżu stodoły z klucza i słomę zapalił. Na szczęście rozumny ów gospodarz zabezpieczył się w kasie ogniowej.

Poznań. Liczba dzieci pielęgnowanych w żłóbkach dziecięcych utrzymywanych przez Bractwo Kwestarskie, wzrosła w ciągu ostatnich dwóch miesięcy do niebywałej dotąd wysokości. Gdy bowiem w pierwszym roku działalności Żłóbków przez czerwiec i lipiec pielęgnowano 298 dzieci, a w przeszłym roku 518, to dwa ostatnie miesiące bieżącego roku wy-

kazują 855 dzieci, które w obu Żłóbkach Bractwa Kwestarskiego znalazły schronienie i rozumną opiekę, podczas gdy matki ubogie mogły się spokojnie udawać do pracy zarobkowej. Nie potrzeba się bliżej zastanawiać, ile nad tą cichą pracą unosi się błogosławieństwa Bożego.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Górne Rydułtowy. Szleper Franciszek Burda zatrzymał się przy pracy w szybie Neuschacht na chwilę i oparł głowę o ścianę. W tej chwili nadbiegł z przeciwnej strony szleper Stanaszek z pełnym wozem i wepchnął go z taką siłą na wózek Burdy, że tenże przydusił głowę Burdy do ściany i zgniótł ją do tego stopnia, iż śmierć nastąpiła natychmiast.

Prudnik. Podczas ostatniej burzy zabił piorun chałupnika Kurpielę z Kramolowa. Kurpiela wracał w tym czasie z polâ do domu. Idące za K. dwie kobiety piorun ogłuszył. Uderzenie musiało być silne, gdyż rażonego piorunem znaleziono z rozłupaną czaszką, prócz tego było na ciele więcej ran.

Biedrzychowice. Tutejszy proboszcz ks. Sklarzyk zmarł w czwartek dnia 11 b. m. Sp. ksiądz Sklarzyk doczekał się 70 lat życia, i byłby za lat 4 obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. R. i. p.

Nowy proces czeka „Gazetę Opolską“. Chodzi o artykuł, w którym opisywano machinacye przeciwników posła Szmuli w okręgu wyborczym opolskim. Proces wytoczono nie tylko odsiadującym więzienie redaktorowi głównemu i odpowiedzialnemu pp. Br. Koraszewskiemu i Melcerowi, ale także obecnemu zastępcy redaktora, panu Włodzimierzowi Raszewskiemu.

W Zabrzu spaliła się żywcem 12-letnia córka gospodarza Hałasia. Dziewczynka, będąc sama w domu, chciała niecić ogień, od którego zajęło się jej odzienie. W półtorej godziny wyzionęła ducha wśród najokropniejszych męczarni.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Książę rejent Lippe-Detmold ogłosił obecnie układ, zawarty pomiędzy nim a cesarzem w sprawie oddawania honorów wojskowych. Wyraźnie w nim zastrzeżono, że wojsko winno oddawać honory całej rodzinie rejenta. Pisma niemieckie domagają się wyjaśnienia sprawy.

Wiedeń. Do gazet wiedeńskich donoszą z Berlina, że ks. Herbert Bismarck, ożeniony z Węgierką, z domu hrabianką Hoyos, zamierza przenieść się i zamieszkać w Austryi. O powrocie jego do czynnej służby, czy to w państwie niemieckiem, czy w Prusach, nie ma wcale mowy.

Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. Leon XIII. jest cierpiący.

Podział Chin zdaje się być nieuniknionym. Wszystkie już niemal państwa zajęły tam kawał kraju, w którym rządzą jak u siebie. Teraz także Belgia stara się, izby uzyskała kawał kraju chińskiego w dzierżawę na lat 99...

Wojnę hiszpańsko-amerykańską uważać można za skończoną. Pokój wstępny został już na dobre podpisany. Wszelkie kroki wojenne zostały powstrzymane.

Z różnych stron.

Do Bruchu przybędzie niebawem 4 kapłan w osobie nowowyświęconego ks. kapelana Hug. Horstmanna z Dülmen. Kiedyż Polakom w Bruchu zostanie wreszcie wymierzona sprawiedliwość i otrzymają stałego kapłana znającego język polski?

Wanne. W kopalni „Pluto“ znalazł śmierć górnik Kapiński.

Schalke. W niedzielę odprawił tu prymicye ks. Jakobsmeier.

Langendreer. Piekarz Hagendorn z Werne przejechał dziecko górnika Borowskiego. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Düsseldorf. Robotnik Porten dostał się pomiędzy dwa wagony, którego tak zgniotły, iż zaraz umarł.

Ruhrort. Uczniowie tutejszego gimnazyum realnego mają w przyszłości tylko przed południem chodzić na lekcye.

Dortmund. Kilku górników którzy się odznaczyli przy pracach ratunkowych podczas nieszczęścia w kopalni „Kaiserstuhl, otrzymało medale pamiątkowe.

Buer. Chłopca Jana Popioła z Erle postrzelił 14-letni robotnik Steil. Popioła odstawiono do domu chorych. Steil obawiając się kary, uciekł.

W Bottropie odprawił ks. prob. W. Heiermann z Kempten w dyecezyi mogunckiej w przeszłą niedzielę uroczystą Mszę św. z okazyi swego srebrnego jubileuszu kapłaństwa. Ks. H. ma w Bottropie krewnych, a prymicye odprawił także w Bottropie.

W kołach rzemieślniczych zapowiadają walkę przeciw pracy więźniów. Najwięcej się skarżą na pracę więźniów szewcy, introligatorzy itp., zbierają też skrzętnie materyał, który ma być przedłożony nowemu parlamentowi, i który wykaże, jak wielkie straty ponoszą rzemieślnicy, którzy nie mogą sprostać konkurencyi więzień. Więźniowie bowiem zachęcani drobnem wynagrodzeniem, pracują pilnie, do czego przyczyniają się też obostrzenia kar. Niepodobnem jest samodzielnym drobnym rzemieślnikom sprostać takiej konkurencyi. Rzemieślnik musi, oprócz wyżywienia swej rodziny, płacić podatki i ponosić wszystkie ciężary jako obywatel państwa, a ciężki i tak w dzisiejszych czasach zarobek zabierają mu więzienia, to też słusznie wymagają, aby w tym względzie coś zrobiono.

Bataliony piechoty otrzymały więcej, niż dotychczas miały, welocypedów wojennych; każdy batalion ma teraz cztery welocypedy.

Śmiertelny policzek. Onegdaj uderzył w Berlinie pewien tw. „Gefrejter“ pułku kirasyerów tak silnie podwładnego żołnierza w twarz, że tenże upadłszy z jękiem na ziemię, w krótce potem umarł. Sprawcę aresztowano.

Sześciu braci kapłanami. W zaprzeszłą niedzielę otrzymał kleryk Jan Kolizek w katedrze berneńskiej święcenia kapłańskie. Młody kleryk należy do rodziny czeskiej Kolizeków, w której jest sześciu braci kapłanów: Franciszek, Aloizy, Leopold, Ignacy, Karol i najmłodszy, nowo wyświęcony, Jan. Cesarz, gdy się dowiedział o tej niezwykłej jednomyślności powołań u sześciu rodzonych braci, wysłał do matki ich, M. Kozelikowej, następujący telegram z Ischlu: „Z prawdziwą radością dowiedziałem się, że dzięki bogobojnemu prowadzeniu twych dzieci, szósty już syn pani został wyświęcony na kapłana. Wypowiadam pani najzupełniejsze uznanie za piękny wynik, którym Bóg trudy pani uwieńczył. Życzę pani z serca doczekania się mnogich jeszcze pociech z dzielnych synów pani. (Podp) Franciszek Józef w. r.“

Galicya. Wawel i Bismarck. Czy Bismarck może przyczynić się do odnowienia Wawelu? Każdy odpowiedziałby chyba na to pytanie przecząco. A jednak faktem jest, że „samotnik z Fridrichsruh“ przyczynił się do zebrania datków na odnowienie Wawelu wbrew zapewne swej chęci. A stało się to tak: Znany współwłaściciel lwowskiej firmy p. Musiałowicz otrzymawszy dodatki pism z doniesieniem o śmierci Bismarcka, nie pokazywał ich gościom inaczej, jak za opłatą 10 ct. na Wawel. Rzecz prosta, że pomysł znalazł przychylenie gości i w jednej chwili zabrało się kilkadziesiąt guldenów na ten cel. To się nazywa rozumnie korzystać ze sposobności. Brawo!

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Madej wszedłszy zrzucił coś z siebie z łoskotem i rzekł głosem grubym, chrapliwym i silnym:

— Jak się macie babo? co tu słychać?

I nie czekając na odpowiedź postawił pałkę w kącie, przeciągnął się, ziewnął głośno i siadając na pniaku koło ogniska, rzekł:

— Upolowałem wam babo jelenia, będzie coś jeść na długo, choć nachodziłem się za nim tyle, że nóg nie czuję.

Wyciągnął swe długie, ciężkie nogi w łapciach lipowych, westchnął głośno i krzyknął:

— Przeklęte czasy! czemu tu tak ciemno? Na dworze wicher taki, że chyba się musiał kto powiesić w boru. Burza lada chwila nadciągnie i jeszcze nam do czarta tę budę na łeb zwali. Roznieć babo większy ogień.

Podniósł głowę, spojrzał krwawemi, dzikiemi oczami w ciemny kąt izby, tam właśnie, gdzie Staszek się ukrywał i zawołał:

— A to co, babo! czuję ludzkie mięso! tu jest ktoś obcy.

Ale stara dokładając do ogniska nowych drew i mieszając warząchwią w garnku, odrzekła swym spokojnym, skrzeczącym i krzykliwym głosem:

— A cóż! zaszło tu jakieś stworzenie... powiadam ci Madejku, robaczku mój, głupiec to wielki.

Obróciła swą suchą, chudą, ostrą twarz ku Staszkowi i nuż wołać:

— A wyleźże, wyleź! zje cię Madej, to cóż? niech mu będzie na zdrowie! Albo to nie lepiej umrzeć niż żyć.

— Cicho babo! — huknął nagle potężnym głosem Madej, nie gadałabyś głupstw.

A zwracając się w ciemny kąt izby rozkazywał:

— Chodź no ty tu, kto tam jesteś!

Nakoniec Staszek dygocąc od strachu wysunął się w swej białej świtce przed ognisko i padając do nóg Madejowi, nuż prosić:

— Kmieciu, starosto, możny panie Madeju, nie zabijajcie mnie i nie zjadajcie. Com wam winien? Chudy jestem, bo od dwóch dni brodzę jak żóraw po boru i podpłomykami co mi matuś na drogę dali, żyję. Nie pieczcie mnie gospodarzu, mościewy.

— Hm! — mruknął Madej — a to głupie pacholę!

Wyrzekłszy to, myśl mu widać jakaś przyszła do głowy, bo się śmiać począł i gadał:

— Nie wiem, co z tobą zrobię. Może cię upiekę, a może i nie, to jeszcze obaczymy. Chodź no tu bliżej i usiądź sobie koło ognia i odpowiadaj, o co cię spytam. Jeno mi nie łżyj, bobym cię piekł na wolnym ogniu przez trzy dni i przez trzy noce!

— Jezus, Marya, Józef! — zawołał chłopiec z wyrazem strasznej trwogi.

Madej spojrzał na niego z podełba, krwawe ślepie błysnęły u niego jak u wilka, mruknął groźnie i spytał:

— Toś ty widzę nowej, niemieckiej wiary!

— Nie wiem czy to wiara niemiecka, odrzekł na to Staszko, uspakajając się powoli, ale wiem, żem chrzczony.

— Ba! — odparł Madej, kogoż oni już nie ochrzcili. Do najgłębszych puszcz nawet się przedarli.

Naciągnął na głowę łeb rysia, którego zęby białe i wyszczerzone nadawały mu straszny wyraz i obracając się do starej, rzekł:

— No, co tam masz w garnku? dawaj, bo mi jeść się chce. Odetnij ćwiartkę od jelenia, obedrzyj ze skóry i upiecz na węglach, bo co dajesz, na troje będzie mało. Jak się ty nazywasz? — spytał chłopca.

— Staszko!

— I zkądże się tu wziąłeś?

— A cóż?... idę gościńcem, daleko, do wielkiego grodu, co się Płockiem zowie.

— Do Płocka? a po cóż ty tam idziesz?

— Po cyrograf.

— Po co?

— Po cyrograf.

— Co to jest cyrograf?

— Czy ja wiem. To jest coś napisanego, nazywa się cyrograf. Matuś kazali mi pamiętać to słowo i ja wczoraj przez cały dzień idąc borem, ciągłem je powtarzał sobie byle nie zabaczyć.

— I to pismo jest w Płocku?

— Tak.

— A u kogóż ono tam jest?

— U księży.

— U księży? i ty do księży idziesz?

— A tak.

— Może do biskupa?

— A do biskupa, czy tam jak...

Wiadomość ta tak silnie zdawało się uderzyła Madeja, że umilkł nagle, oparł swą wielką, kołtunowatą rudą brodę o rękę i wpatrzywszy się w ognisko, pogrążył w głęboką zadumę. W izbie zaległa cisza, którą jeno przerywało coraz silniejsze wycie wichru w puszczy, coraz potężniejsze grzmoty i szelest ulewnego deszczu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bardzo często zdarza się, że biedni ludzie, gdy mają jakie sprawy z sądem lub władzą do załatwienia, udawają się po pomoc do pokątnych pisarzy, którzy nieraz nieświadomość ludzką haniebnie wyzyskują Jeden z takich wyzyskiwaczy, który każdego się chwytał środka, aby własną kieszeń jak najlepiej zaopatrzyć, koncypient czyli pisarz ludowy Baumgarten z Zebrza, stawał onegdaj przed gliwicką izbą karną jako oskarżony; świadkiem obciążającym czyli ofiarą oszusta był pewien inwalida górniczy, który z powodu swej słabości przed stołem sędziowskim na stołku miejsce zajął. Inwalida poruczył Baumgartenowi wykonanie różnych skarg i podań we własnej sprawie, Baumgarten wyłudził znowu od inwalidy na poczet kosztów, zaliczek i f.tygi swej ogółem 232 marek. Jeszcze kilka tygodni przed terminem otrzymał B. od nieszczęśliwego kaleki 15 m. rzekomo ma zapłacenie adwokata w Bytomiu. Tymczasem wykazało się, że B pisanych w sprawie kaleki podań wcale nie wysłał, ani też z adwokatem w Bytomiu nic nie miał do czynienia. Przeciwnie, całem swojem postępowaniem dążył on do tego, aby z nieszczęśliwego i niezaradnego inwalidy ostatnie wydobyć grosze, nie zajmując się wcale sprawą jego. Prokurator wniósł o 2 lata domu karnego i 300 m. kary, atoli trybunał sądowy daleko surowej osądził czyn oskarżonego i skazał go na 3 lata i 3 miesiące domu karnego oraz na 500 m. kary, a wyrok swój uzasadnił tem, że obwinionego jak najsurowsza spotkać powinna kara za to, że w niesłychanie podły sposób wyzyskiwał i oszukiwał nieszczęśliwego i chorobą złamanego człowieka. — Z powyższego wynika, że ludzie jak ognia wystrzegać się powinni niesumiennych pisarzy pokątnych, którzy nieobeznanych z prawem ludzi wyzyskują, do coraz to nowych skarg i procesów namawiają i na coraz to większe wydatki ich narażają.

Pożyteczne wiadomości.

III senat nawyższego sądu administracyjnego w administracyjnej sprawie spornej katolickiego dozoru kościelnego w Jaszkowie przeciwko królewskiemu komisarzowi obwodowemu w Sremie, następującą powziął zasadniczą uchwałę. Wydział powiatowy uznał, że skargę, dla której wytoczenia wyznaczony był pewien termin, wręczono jeszcze w czasie wyznaczonym, ponieważ skarga wedle stempla pocztowego oddaną była na poczcie w Sremie już 11 lipca, t. j. ostatniego dnia prawnego terminu, w którym można założyć rewizyę pomiędzy godziną 6 a 7 wieczorem, a że tej skargi nie odebrano jeszcze w tym samym dniu, przyczyną tego jest ta okoliczność, iż posyłano na pocztę po listy urzędowe tylko rano i po południu. Poznański wydział obwodowy zaś był innego zdania i odrzucił skargę z powodu zaniedbania terminu wyznaczonego, nie rozpatrując wcale przedmiotu skargi. Na wniosek dozoru kościelnego zniósł najwyższy sąd administracyjny rozstrzygnięcie sprawy przez wydział obwodowy i przekazał mu ponownie tę sprawę, wywodząc pomiędzy innemi, co następuje: „Wyznaczonego terminu do wytoczenia skargi nie zaniedbano, jeśli skarga oddana w Sremie w ostatnim dniu, w którym termin upływał, pomiędzy 6 a 7 wieczorem, byłaby przez pocztę jeszcze w tym samym dniu wręczoną wydziałowi powiatowemu względnie jego przewodniczącemu, gdyby wydział powiatowy wedle istniejącej z pocztą umowy nie posyłał własnego posłańca po listy urzędowe. Wydział obwodowy winien zatem stwierdzić, czy wedle istniejących na poczcie śremskiej urządzeń byłby list wręczony odnośnej władzy jeszcze tego samego dnia“.

Rozmaitości.

Trójka w życiu Bismarcka. Ekskanclerz niemiecki miał szczególne upodobanie do liczby trzy, która też w jego życiu odgrywała niemiałą rolę. I tak: służył trzem cesarzom, brał udział w trzech wojnach, które sam wywołał, i podpisał trzy traktaty pokojowe; przyprowadził swego czasu do skutku sojusz trzech cesarzy, a następnie przymierze trzech mocarstw przeciwko Rosyi, w czasie wojny francusko-pruskiej zabito pod nim trzy konie, dosłużył się trzech tytułów — hrabia, książę i książę udzielny (Graf. Fürst, Herzog), miał trzy nazwiska: Bismarck-Schönhausen Lauenburg, w herbie ma trójlistek koniczyny w połączeniu z trzema listkami dębowemi, hasłem jego było: „in Trinitate robur“ — siła w Trójcy, — dalej miał troje dzieci: Herberta, Wilhelma i Maryę, trzy główne majątki Friedrichsruh, Schönhausen i Warcin, majątek jego cenią na trzydzieści milionów marek, karykaturzyści przedstawili go z trzema włoskami na głowie, głównemi podporami jego polityki były trzy stronnictwa: konserwatyści, narodowo-liberalni i centrum i wreszcie umarł trzydziestego lipca.

Schweininger i Bismarck. Pisma niemieckie opowiadają, w jaki sposób Schweininger został przybocznym lekarzem ks. Bismarcka. Zelazny kanclerz niecierpliwił się bardzo, gdy go ordynujący lekarz zbyt męczył pytaniami. Gdy z wiekiem cierpienia księcia zwiększały się, udał się za namową przyjaciół o poradę do dr. Schweiningera. Doktor zadał pacyentowi kilka pytań, na które on jednak odpowiadał tylko półsłówkami, nie tając bynajmniej swego niezadowolenia z tego badania. Schweininger nie zbity z tropu skłonił się księciu, mówiąc: „Jestem do usług W. Ks. Mości. Jeżeli jednak W. Ks. Mość chce być konsultowanym bez zadawania pytań, to radziłbym wezwać weterynarza, który do tego rodzaju udzielania porady jest przyzwyczajony.“ Szorstka ta odpowiedź tak zaimponowała księciu, że od tej pory polubił Schweiningera i do śmierci się z nim nie rozłączał.

Pierwsza gazeta w Europie. O zaszczyt puszczenia w świat pierwszej gazety w Europie spierają się trzy państwa: Belgia, Francya i Niderlandy. Bruksela upomina się o pierwszeństwo na tej podstawie, że już roku 1605 pojawiło się tam nieregularnie wychodzące pisemko dla spraw wojskowych p. t. „Nieuwe Tydinghen.“ Francya znowu twierdzi, że w Paryżu w r. 1594, podczas wojny Karola VIII przeciw Włochom wydawane były relacye krótkie na wzór dzisiejszych nadzwyczajnych dodatków, które informowały były ogół o przebiegu walki, potyczkach itd. Przedsięwzięte gorliwe poszukiwania biblioteczne naprowadziły na ślady istnienia podobnych dodatków w Austryi i Anglii już w XIV wieku. W połowie XVI wieku ukazał się pierwszy, regularnie wydawany mały tygodnik w Kolonii, a dopiero w roku 1608 pojawiły się w Anglii większe tygodniki. We Francyi zaczęto dopiero w r. 1631 wydawać tygodnik pod tytułem „La Gazette“.

Doniesienia kościelne.

Pątnicy, którzy chcą wziąć udział w pielgrzymce do Neviges, mogą przystąpić do spowiedzi św. w piątek, 19 sierpnia po południu o godz. 4 i w sobotę rano o godz. 7.

Ks. Kleinsorge.

Towarzystwo św. Stanisława Biskupa w **Grumme**

donosi swym członkom, iz w przyszłą niedzieię 21 sierpnia bierzemy udział w pielgrzymce do Neviges. Bliższe szczegóły podane są we „Wiarusie Polskim“. Ktoby chciał wziąść udział winien się zgłosić do prezesa. — Przyszłe zebranie odbędzie się za dwa tygodnie 28 sierpnia o godz. 4 po południu w lokalu p. Ewalda Goeke w Grumme przy kościele. O liczny udział uprasza się.

Zarząd.

Towarzystwo św. Wacława w **Linden**

uwiadamia swych członków, iż bierzemy udział w pielgrzymce do Neviges dnia 21 bm. Wymarsz z lokalu o 6 godz. rano, więc członkowie winni się stawić jeszcze przed 6 w czapkach i oznakach tow. Członkowie od chorągwi o 5 godz. Zarazem prosimy Towarzystwo św. Stanisława z Welper, aby się do nas przyłączyło. Winni się stawić przed 6 w Linden, bo wagony są już zamówiore w Dalhausen. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w **Duisburgu**

donosi swym członkom i Rodakom w Duisburg i okolicy. iż **zebranie** odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 21 sierpnia. Prosimy o jak najliczniejszy udział, ponieważ będą obrady nad walnem zebraniem i inne ważne sprawy są do załatwienia.

Zarząd.

Listy i karty do towarzystwa św. Wojciecha w Dnisburg, proszę nadsyłać do sekretarza: Franciszek Wieruszewski Duisburg, przy ul. Moltkestrasse nr. 12.

Towarzystwo świętego Józefa w **Osterfeld**

donosi swym szan. członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Osterfeld i okolicy. iż w niedzielę dnia 21 sierpnia bierzemy udział w pielgrzymce do Haltern. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. Chorąży i asystenci winni się stawić na salę posiedzeń o godz. wpół do 7 rano, gdyż o godz. 7 pójdziemy na błogosławieństwo do kościoła. Członkowie, którzy zechcą mogą się stawić na salę posiedzeń o wpół do 7 godz., lub wprost do kościoła. Bilety są do nabycia przez cały tydzień na dworcu reńskim, a kosztują po 1,50 mr. Wszystkich Rodaków i Rodaczki proszę uprzejmie, ażeby szli za naszą chorągwią zaraz z kościoła, gdyż będziemy mieli osobny wagon dla nas. Odjazd z reńskiego dworca o godz. 20 minut przed 8. Powrót wieczorem o wpół do 8 godz. O jak najliczniejszy udział w pielgrzymce uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w **Hamborn**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się zebranie towarzyskie z powodu bardzo ważnych przyczyu zaraz po nabożeństwie o godz. 11½ przed południem. Wszystkich członków prosi się o jak najliczniejszy udział. — Goście mile widziani.

Zarząd.

Tow. „Jedność“ pod op. św. Stanisława B. w **Essen**

donosi swym członkom, iż udziału w pielgrzymce do Neviges nie weźmie, ponieważ do tychczas nie mamy jeszcze żadnej wiadomości czy takowa się w niedzielę dnia 21 sierpnia odbędzie lub nie, dla tego w wyżej wymienioną niedzielę o godz. 4 po południu w lokalu zwykłych posiedzeń odbędzie się zwyczajne zebranie. Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, przeto o jak najliczniejszy udział członków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Szczepana w **Rauxel**

donosi swym członkom, że w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie połączone z **wieczorkiem familijnym** na sali p. Kettling na dole, na którem jeden z gości będzie grał na fortepianie. O liczny udział członków wraz z żonami i całą rodziną uprasza się.

Zarząd.

Zarazem donoszę, iż ci członkowie, którzy zalegają z płatą miesięczną 3 miesiące winni się z niej uiścić, i tak samo nieczłonkowie, którzyby chcieli w tym wieczorku wziąść udział muszą się dać wpisać na członków, przy rozpoczęciu zebrania.

Jan Terakowski, prezes.

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w **Ueckendorf**

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, którzy sobie życzą wziąść udział w pielgrzymce do Neviges w niedzielę 21 sierpnia, że po bilety winni się zgłosić do prezesa, a kosztuje 1,30 mr. Chorąży i podchorąży winni się się stawić o godz. 5 rano na salę zwykłych posiedzeń. Wymarsz do Bochum o godz. wpół do 6. Uprasza się wszystkich członków i Rodaków o liczny udział.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Piotra w **Steele**

donosi wszystkim członkom i Rodakom zamieszkałym w Steele i okolicy, iż w przyszłą sobotę 20 i w niedzielę 21 sierpnia bierzemy udział w parafialnej pielgrzymce do Kevelaer. Odjazd w sobotę rano z Steele z dworca tak zwanego Steele-Süd o godz. 6 rano. Odjazd z Kevelaer w niedzielę po południu o 4 godz. Bilety zwrotne nabyć można u gościnnego p. Fr. Gottlob, Rücherstr. Cena biletu 3,40 mr. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w **Horsthausen**

donosi szanownym członkom, iż posiedzenie odbędzie się dnia 21 sierpnia o godz. 4 po południu. Ponieważ będą role do teatru rozdawane i różne obrady w sprawie naszej rocznicy, więc prosimy o najliczniejszy udział

Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w **Bochum.**

W przyszłą niedzielę o godzinie 4 po południu w lokalu zwykłych posiedzeń p. Gerbens (Mühlenstr.) odbędzie się zebranie. O liczny udział druhów i Rodaków mających zamiar przystąpić do „Sokoła“ uprasza się.

Czołem!

Wydział.

Bractwo Różańcowe Polek w **Ueckendorf**

donosi wszystkim Siostrom, iż bierzemy udział 21 bm w pielgrzymce do Neviges. Po bilety trzeba zgłosić się do Juliana Szaps, albo K. Goldyan. Bilet kosztuje 1,30 mr. Z Ueckendorf wymarsz o godz. wpół do 6 rano. O liczny udział uprasza się.

K. Goldyan.

Pielgrzymka do Neviges.

odbędzie się na pewno w przyszłą niedzielę dnia **21 sierpnia.** Wyjazd z dworca marchijskiego w Bochum o **godz. 8 minut 10** z rana pociągiem nadzwyczajnym. — Szanownych Panów prezesów tych towarzystw, które mają zamiar wziąść udział w pielgrzymce prosimy, aby zebrali pieniądze od tych Rodaków, którzy chcą jechać do Neviges i w czwartek **18 sierpnia** o godz. 7 wieczorem przybyli z pieniędzmi na salę p. Schemanna (Gallanda) w Bochum przy klasztorze, aby odebrać bilety.

Rodacy mający zamiar wziąść udział w pielgrzymce winni natychmiast zgłosić się do prezesa w swej miejscowości i wręczyć mu pieniądze na bilet, aby w czwartek mógł wystarczającą liczbę odebrać. Jeżeli który prezes sam po bilety przybyć nie może, winien przysłać zastępcę. Bilet zwrotny z Bochum do Neviges kosztuje 1,30 mr. (10 fen. doliczone na koszta). — Wszystkie towarzystwa zechcą się zebrać o godz. 6 rano w kościele Panny Maryi w Bochum, gdzie na intencyę pielgrzymów odprawioną zostanie Msza św. Po powrocie z pielgrzymki udamy się także do kościoła Panny Maryi, gdzie będzie najprzód procesya w około kościoła a potem udzielone zostanie błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem. — Kto nie chce pozostać bez biletu winien się zastósować do powyższego ogłoszenia. Pociąg nadzwyczajny będzie wyłącznie dla Polaków.

Komitet:

Jan Madejka, Bochum, Maxstr. 7. Piotr Antoniewicz, Gerthe. Roman Brodziński, Bochum. Jan Jaśkowiak, Hamme. Fr. Hadyniak. Holsterhausen. Józef Sztube, Riemke. Stanisław Dodka. Höntrop. Walenty Piotrowski, Wiemelhausen. Jan Wawrzyniak, Weitmar. Stanisław Adamski, Bärendorf

W Neviges Msza św. dla Polaków o godz. ½12 w południe. Dalszy porządek zostanie ogłoszony w sobotę.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.